

Marcin Pliszka

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
ORCID: 0000-0002-0723-3320

DREZNO W RELACJACH POLSKICH OSIEMNASTOWIECZNYCH PEREGRYNANTÓW. REKONESANS

„Tego miasta już nie ma” — takim krótkim i lakonicznym, a jednocześnie bardzo wymownym zdaniem otwiera Jacek Staszewski monografię o obecności Polaków w osiemnastowiecznym Dreźnie¹. Zatem już na wstępie obszernej pracy badacz daje wyraźny sygnał, że z dawnego miasta niewiele zostało. Owszem, jest jakieś inne Drezno, współczesne, niewiele ma ono jednak wspólnego ze swoim odpowiednikiem z przeszłości. Staszewski zwraca uwagę przede wszystkim na przygniatającą, w wymiarze materialnych zniszczeń, historię miasta, na wszystkie katastrofy, które na nie spadły i skutecznie zatarły wszelkie ślady dawnej świetności. Ale Drezno z XVIII wieku istnieje jeszcze w wymiarze tekstualnym i ikonograficznym, są też jego ślady². Zachowały się dokumenty świadczące o obecności ludzi, którzy je wówczas współtworzyli, byli jego częścią, organizowali jego socjologiczne *milieu*³. Mieszkańcy, przyjezdni, waga-bundzi, peregrynanci, dyplomaci zostawili rozmaite teksty: relacje z podróży, diariusze, listy, pamiętniki, wspomnienia — słowem, teksty zapisywane z „ciekawości miasta”, ale

¹ J. Staszewski, *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1986, s. 5.

² Bliska jest mi koncepcja śladu Thornberga, oparta częściowo na rozważaniach Paula Ricoëura: „Ślad staje się najbardziej enigmatycznym narzędziem, za pomocą którego narracja historyczna »ponownie kształtuje« czas. Czyni to poprzez konstruowanie połączenia wywołanego przez zachodzenie tego, co egzystencjalne na to, co empiryczne w znaczeniu śladu”; J. M. Thornberg, *Hermeneutyka, semiotyka i architektura: ponowne odwiedziny u Timaiososa*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o poznawaniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni*, red. E. Rewers, Poznań 1999, s. 186.

³ Na temat kategorii *milieu* zob. E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań 1996.

też z „potrzeby pamięci”⁴. Wiele relacji z podróży miało z założenia charakter osobisty, przeznaczony wyłącznie dla wąskiego grona odbiorców, ale też dla samych autorów. Można też mówić o swoistym kodzie memuarystycznym, który miał na celu przypomnienie odbytej podróży, zwiedzanych miejsc, doświadczonych wydarzeń⁵.

W niniejszych rozważaniach interesuje mnie przede wszystkim Drezno w kształcie, który wyłania się z relacji podróżniczych, z zapisanych wrażeń, doświadczeń, spotkań z jego mieszkańcami. Nie zmierzam jednak do wypracowania wyraziście jednolitego obrazu miasta; mam świadomość, że jego przedstawienia podlegają w tekstach znacznemu zróżnicowaniu oraz różnorodnym fluktuacjom. Interesuje mnie także złożoność przestrzeni miejskiej, jej „punkty węzłowe i dominanty”⁶, które współtworzą idiomatyczny obraz każdej metropolii. „Miasto — jak zauważa Tadeusz Sławek — jest wielopojawieniowe; mimo tego samego nazewnictwa i tej samej topografii nie ma »jednego« miasta”⁷. Takie zróżnicowanie w obrębie jednego obiektu (tu Drezna w XVIII wieku) determinują różnorakie czynniki. Na sposób wspominania miasta w relacji podróżniczej, ale też na wybór obiektów zainteresowania i ich opisów duży wpływ miał cel, który w znacznej mierze kształtował mapę podróży, według której podążał peregrynant⁸.

Inaczej też obraz miasta kształtuje się w zależności od formy genologicznej. W inny sposób może być przedstawiane miasto — i często tak się właśnie dzieje — w diariuszu, a inaczej w pamiętniku. Odmienny tryb narracji oraz inny rytm wypowiedzi mają

⁴ H. Dziechcińska, „Podróż” w druku i rękopisie, [w:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1990, s. 117–118.

⁵ Spory zasób tekstów wciąż wymaga opracowania i zbadania; zob. A. Iwanowska, *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej*, [w:] *Staropolska kultura...* Na wiele materiałów źródłowych wartych jeszcze rozpatrzenia wskazuje Adam Kucharski, szczególnie z pierwszej połowy XVIII wieku; *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.

⁶ B. Żyłko, *Wstęp*, [w:] W. Toporow, *Miasto i mit*, przekł. i oprac. B. Żyłko, Gdańsk 2000, s. 19.

⁷ T. Sławek, *Miasto. Próba zrozumienia*, [w:] *Miasto w sztuce — sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010, s. 20.

⁸ Trzeba wspomnieć, że miasto było jednym z najważniejszych obiektów na trasie staropolskich wędrówek. Podróżowanie od miasta do miasta bywało też celem samym w sobie. To miasta w początkach masowych podróży determinowały wytyczanie trasy, którą przemieszczał się peregrynant. Miasta wypełniały też relacje i, jak zauważa Dziechcińska, często organizowały kompozycję diariusza; *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 41.

niekiedy kluczowe znaczenie (*casus* diariusza Michała Radziwiłła i pamiętnika Stanisława Augusta Poniatowskiego i ich zapisków z pobytu w Dreźnie). Oczywiście rodzi to szereg pytań, choćby podstawowe: czy forma diariuszowa lepiej służy oddaniu rzeczywistości doświadczonej w podróży niż forma pamiętnikarska, której powstanie w znacznie większym stopniu opiera się na filtrze memuarystycznym? Czy zatem dziennik z jego skróconą w czasie notacją⁹ i często krótszą frazą, pisaną wszak *hic et nunc*, czy też pamiętnik ze swoją płynną, przepracowaną narracją będzie gatunkiem lepiej predysponowanym do oddania doświadczenia podróży? Nie sposób w tej chwili tego rozstrzygnąć. Sytuację utrudnia dodatkowo krzyżowanie się obu tych form genologicznych. W tym miejscu jedynie sygnalizuję złożony problem gatunku i referencji, który moim zdaniem w wielu przypadkach dość znacząco różnicuje opis podróży.

Inny aspekt mający znaczny wpływ na literackie zapiski różnych genologicznych typów to wielowiekowa tradycja kultury podróżniczej kształtująca i jednocześnie edukująca peregrynanta w zakresie sztuki pisarskiej oraz dostarczająca wiadomości o odwiedzianych w trakcie podróży miejscach:

podróżny [...] wyruszał poza granice kraju z pewnym „bagażem” intelektualnym, w którym oprócz zespołu powszechnie znanych wyobrażeń dotyczących ośrodków urbanistycznych, mieściły się [...] utrwalone w tradycji pewne zasady opisu miasta¹⁰.

Podróżnikowi nie pozostawia się zbyt wiele miejsca na własną inwencję, bowiem jest „wrzucany” w porządek kultury podróżniczej, z jej mechanizmami, retorycznymi uproszczeniami,

⁹ „To ślad chwili, notatka warunkowana momentalnością doznawanych uczuć (w danej chwili, a więc w momencie zapisu), odczuć fizycznych, a także czasem momentalnością tego, co było, a co wraca, staje się ważne, przypomniane właśnie w momencie zapisu i przez zapis”; E. Z. Wichrowska, *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 71.

¹⁰ H. Dziechcińska, *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*, Bydgoszcz 1999, s. 67–68. O pismach apodemicznych i kształceniu retorycznym w kreowaniu opisów podróży pisano wielokrotnie; zob. m.in. M. Bratuń, „*Ars apodemica*”. *Narodziny — rozwój — zmierzch*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003; B. Rok, *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 2009, nr 2–3; R. Krzywy, *Wędrowki z Mnemozyne. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013; *Źródła do dziejów staropolskich podróży edukacyjnych*, red. D. Żołędź-Strzelczyk, M. E. Kowalczyk, Wrocław 2017.

skonwencjonalizowanymi strukturami. To, co staje na drodze peregrynanta, bywa już wcześniej wskazane, opisane i częściowo zinterpretowane (pisma apodemiczne). Obiekt napotkany w podróży, a może lepiej nie tyle napotkany (w znaczeniu przypadkowy), ile tworzący mapę, po której, jak po sznurku, wędruje podróżnik do kolejnego obiektu-miasta, był już z góry opisany.

Z kolei Filip Wolański zauważa, że obraz miasta „rodził się w czasie pobytu w nim”, a jego wcześniejsze wyobrażenie utrwalone dzięki wiedzy zaczerpniętej z lektur podlegało konfrontacji z rzeczywistością. Do przededefiniowania wyobrażenia dochodziło już z chwilą wyłonienia się panoramy miasta zza horyzontu. „Konsekwencją tego procesu — jak dalej zauważa Wolański — stawało się ukształtowanie obrazu, który stanowił wypadkową wiedzy posiadanej wcześniej oraz nabywanej w czasie pobytu”¹¹. Ta niezwykle interesująca konstatacja skłania do refleksji, która prowadzi bezpośrednio do problemu relacji między tekstem-reprezentacją a obiektem istniejącym w rzeczywistości (tu: miastem). Chodzi o potrójną relację, która przedstawia się następująco: peregrynant wyrusza w drogę z wyobrażeniem ukształtowanym tekstami (lektura), po czym następuje konfrontacja z rzeczywistością (czyli interpretacja i przededefiniowanie) i w kolejnej fazie, już po przepracowaniu na podstawie rzeczywistości, peregrynant tworzy własny tekst opisujący obiekt (miasto), słowem — tworzy własną reprezentację. Zatem tekst przeradza się w tekst za pośrednictwem rzeczywistości. Zresztą trudno byłoby uciec od tego „współzależnienia i obustronnej konstytucji miast zapisanych w tekstach i pozatekstowych”¹². Na kształt relacji podróżniczej, oprócz lektury pism apodemicznych i retorycznych, znaczny wpływ ma zatem ich re-interpretacja, która wynika po części z improwizacji. Wybór miejsca, które należy odwiedzić, bardzo często, jak się wydaje, pozostawał w gestii podróżnika, mimo retorycznego dyktatu i apodemicznej dyrektywy. Decyzja zaś o ostatecznym planie zwiedzania — o tym, co jest warte oglądania — była, moim zdaniem, podejmowana indywidualnie i motywowała ją przede wszystkim ciekawość.

¹¹ F. Wolański, *Inność przestrzeni miasta w relacjach polskich peregrynantów w XVIII wieku*, [w:] *Staropolski ogląd świata — problem inności*, red. F. Wolański, Toruń 2007, s. 324.

¹² E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 11.

Można nawet — jak zauważa Bogdan Rok — stwierdzić, że podróżnicy ci byli wytrawnymi turystami odpowiednio wybierającymi trasy i miejsca godne zwiedzenia. Przywiązywali też wagę do starannego oglądania wszelkich ciekawostek napotkanych na drodze. Świadczy o tym już sam fakt dokonania przez nich zapisu wrażeń z podróży¹³.

Wskazałem problemy, które warto mieć na uwadze, analizując relacje podróżnicze. Wciąż są to tematy dyskutowane w szeroko rozumianych badaniach nad podróżowaniem. Wszystkie wskazane czynniki mają też znaczący wpływ na kształtowanie obrazu miasta w relacjach podróżniczych. Uczyniwszy tych kilka zastrzeżeń, można przejść do przyjrzenia się obrazom Drezna szkicowanym w relacjach podróżników.

Oczywiście ruch podróżniczy między Warszawą a Dreznem na dobre rozpoczyna się w czasach saskich i jest ściśle związany z unią polsko-saską. Zawiązanie stosunków między krajami, częstsze wizyty i kursowanie na tej trasie w znacznym stopniu przyczyniły się do polepszenia infrastruktury drogowej, do wytyczenia nowych szlaków, do powstania map i starannie opracowanych przewodników opisujących drogę, znajdujące się przy niej karczmy, zajazdy, stacje pocztowe, oznakowane mosty¹⁴. Zwiększone zainteresowanie Saksonią i Dreznem nie ogranicza się do czasów unijnych; dalsze relacje wiążą się z czasami konfederacji barskiej. Z pewnością na zwiększenie zainteresowania Dreznem miała też wpływ znaczna rozbudowa miasta dokonana za rządów

¹³ B. Rok, *Rola podróży w kształtowaniu obrazu świata w mentalności polskiej XVIII wieku*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005, s. 32. Relacja między turystyką współczesną a prekursorską wobec niej osiemnastowieczną byłaby interesującym przedmiotem badań. Temat ten wykracza jednak poza ramy niniejszego niewielkiego szkicu, sygnalizuję więc jedynie ów problem.

¹⁴ K. Bartkiewicz, *Podróżowanie między Dreznem i Warszawą w czasach saskich*, [w:] *Polska — Saksonia w czasach Unii (1697–1763). Próba nowego spojrzenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 73–74. Podróżowano z różnych powodów, ale jak zauważa dalej Bartkiewicz: „O ile z Saksonii do Warszawy lub do któregoś innego miasta w Polsce przybywali już wówczas dość regularnie przedstawiciele różnych grup społeczno-zawodowych, o tyle do Drezna udawali się głównie reprezentanci środowiska dworskiego” (s. 75). O powodach podróżowania do Drezna w czasach saskich pisał też m.in. Adam Kucharski: „Chętnie zatrzymywano się na dworze drezdeńskim, załatwiając swoje sprawy i szukając protekcji. W listach często eksponowano również motyw poznawczy takich pobytów”; op. cit., s. 91. Zob. też J. Staszewski, op. cit., s. 88 i n.; B. Rok, *Percepcja rzeczywistości europejskiej staropolskich peregrynantów połowy XVIII wieku*, [w:] *Tożsamość i odmienność*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2011, s. 15.

Augusta II i Augusta III¹⁵. Jednak po lekturze relacji odwiedzających miasto odnosi się wrażenie, że Drezno na mapie podróży wciąż jest miejscem dość niszowym i częstokroć pomijanym w opisach lub ledwie wzmiankowanym. I na tle dużych, atrakcyjnych aglomeracji ówczesnej Europy, takich jak Paryż czy Rzym, pozostaje miastem mimo wszystko marginalizowanym. Na przykład w diariuszu podróży Teofili Morawskiej, skrupulatnie wszak prowadzonym, pełnym interesujących, szczegółowych opisów, nie znajdziemy wzmianki o Dreźnie, choć z europejskiej podróży wracała przez Wiedeń, Pragę i potem właśnie Drezno. Natomiast opisała, choć też zdawkowo, inne ważne miasto Saksonii, Lipsk¹⁶. Trudno powiedzieć, czemu pominęła w opisach Drezno. Szkoda.

Z początków podróży po Europie inicjowanych na progu czasów saskich¹⁷ na uwagę zasługuje niewielkich rozmiarów poetycki diariusz Stanisława Bonifacego Krasińskiego, w którym znajdziemy specjalnie wyodrębnioną tytułem częścią *Drezdeńska peregrynacja*¹⁸. Jednak opis samego miasta jest do tego stopnia szczątkowy, że Alojzy Sajkowski wysnuł przypuszczenie o błędzie drukarza: „I znów sygnał błędny (może to samowola drukarza?), bo w dalszym ciągu niewiele temu miastu czy w ogóle Saksonii się poświęca”¹⁹. Poetycki dyskurs, w którym Krasiński zamyka swoje peregrynackie adnotacje, przypomina pewnego rodzaju tekstualną mapę. Rytm zapisu wyznaczają punkty-ślady, które po kolei, krok po kroku, odznaczają i które przyjmują porządek linearny. Tekst staje się linią z nielicznymi rozwiniętymi punktami-opisami miast, w których peregrynant zatrzymuje się na dłużej. Ale i opisy,

¹⁵ Wystarczy wspomnieć, że powstaje wówczas m.in. Zwinger (1711–1722), pałac Japoński (1715–1741), pałac Bruehla (1737) i Kurlandzki (1728), Akademia Rycerska (od lat dwudziestych), kościoły, ratusze, kamienice.

¹⁶ Zob. T. K. z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002. Wspomina o tym Bogdan Rok: „Z diariusza wiemy, że dalej jechała przez Pragę i Drezno. Niestety, na tych wiadomościach zapiski diariuszowe się kończą”; B. Rok, *Podróżnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.*, „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2011, nr 2, s. 63.

¹⁷ Podróż datowana jest na lata 1697/1698; zob. A. Kucharski, op. cit., s. 58–59.

¹⁸ S. B. Krasiński, *Compendium diariuszu niemieckiej, francuskiej, angielskiej, holenderskiej peregrynacji, krotkim opisaniem na kartę wylane i wydane: Jaśnie Wielmożnemu Ojcu i Dobrodziejowi*, s. 1. A. Sajkowski datuje wydanie w przybliżeniu na rok 1704. Korzystam z egzemplarza Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Zob. też A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 274.

¹⁹ Ibid., s. 275.

czy lepiej powiedzieć sprawozdania, bowiem sprawozdawczość wydaje się *modus dicendi* zapisu Krasińskiego, nabierają charakteru wyliczenia, matematycznej adnotacji czynionej jakby z poczucia obowiązku raczej niż ze spontanicznej fascynacji doświadczaną przestrzenią²⁰.

Sam opis „peregrynacji drezdeńskiej” — jak wspomniałem — jest niezwykle ascetyczny. Trzeba jednak mieć na uwadze, że Drezno, kiedy zwiedzał je Krasiński, było przed znaczną rozbudową architektoniczną, która miała się zacząć kilkanaście lat później. Warto zwrócić uwagę na precyzyjnie określoną, subiektywną strategię zwiedzania, która do pewnego stopnia determinuje opis miasta:

Do Miasta Królewskiego jechaliśmy Drezna.
To Saxońskie jest Miasto, w sobie szczupłe dosyć,
Lecz go trzeba dla skarbów Królewskich wynosić.

[...]

W Dreznie stanąwszy Lipca ośmnastego, nieco
Zabawiwszy, przed Miastem z jego się Forteco
Poznaliśmy, w której się nie mała potęga,
Egra Rzeka dość wielka, pod jej mury sięga.
Na drugiej stronie Rzeka, tam pałac zastanie
Iagerhaus, (myśliwskie to jest pomieszkanie)
Do Zamku w tym poszło się, starając jakoby
Widzieć, i z gruntu widzieć Saxońskie ozdoby.

W zasadzie o samym mieście mamy kilka luźnych uwag o charakterze przestrzennym, wyliczenie obiektów i zachwyty nad ogromem rzeki, jakby kontrastującej ze „szczupłym” miastem. Krasiński wyraziście podkreśla, że nadrzędnym celem dla odwiedzającego jest oglądanie „skarbow Królewskich”. Tym samym deskrypcja miasta zostaje zredukowana do zaprezentowania różnych artefaktów zgromadzonych w skarbcu, które Krasiński, trzeba przyznać, dość skrupulatnie opisuje. Odpowiada temu rytm porządku zwiedzania — od naszkicowanej panoramy od razu przechodzimy do pomieszczeń. Drezno w tej relacji to przede wszystkim przedmioty („Saxońskie ozdoby”), poprzez które definiuje się atrakcyjność turystyczną miasta.

Zupełnie inny obraz Drezna wylania się z diariusza Michała Kazimierza Radziwiła, który gościł w mieście w czasie karnawału

²⁰ Zob. Ibid.

1722 roku²¹. Niewiele znajdziemy w nim opisów miasta, a w zasadzie poza miniaturowymi wzmiankami nie ma ich wcale. Co ciekawe, 6 stycznia, na dzień przed wjazdem do stolicy Saksonii, zatrzymuje się on w pobliskiej Miśni „na popas”, a w dzienniku zapisuje kilka uwag o architekturze — wymienia osobiłwy most na rzece, kopułę kaplicy z kamienia i kilka nagrobków książąt saskich. Wspominam o tym, bo przez cały pobyt w Dreźnie żadne elementy, żadne budowle architektoniczne nie budzą jego zainteresowania. Wyraźnie architektura miasta rezydencjalnego nie stanowi o jego świetności. Ale diariusz księcia Radziwiłła pokazuje miasto z innej perspektywy. Po przyjeździe składa on wizyty, gości znajomych, bywa na komediach francuskich i włoskich, na redutach, balach, karuzelach (popisy sztuki jeździeckiej i władania bronią). Drezno w tej relacji to przede wszystkim miasto żywiołu towarzyskiego i *theatrum* nieustającej zabawy (trwa wszak karnawał). Swoje zapiski z pobytu książę ogranicza w zasadzie do krótkich wzmianek o mszach, obiadach, spotkaniach, wizytach w teatrze i uczestniczeniu w różnorodnych zabawach i balach:

13 January. Byłem rano na pokojach i stamtąd powróciwszy obiad zjadłem u siebie [...] wieczorem zaś byłem na komedjach francuskich i redutach.

10 Februarij. Tymże się bawiłem, wieczorem na Redutach.

14 Februarij. Po obiedzie dosyć rannym w Cwingierigarden wszyscy z Panem strzelaliśmy do celu z muszkietów polowych, mnie się nie bardzo udało bom nic nie wygrał [...].

Diariusz „kalendarzowy” Michała Radziwiłła zorganizowany jest przez rytm dnia, pospieszny zapis umykających chwil. Tak jakby autor nie chciał, by zdarzenia, choć zawsze lakonicznie przywołane, przykrył filtr pamięci, który nadałby im sentymentalny rys, afektowany i przepracowany w pamięci, obleczony w kształt wspomnienia. W telegraficznych zdaniach, oddzielanych przecinkami, ujawnia się rytm codzienności, puls miasta uchwycony i zapisany *hic et nunc*. Odczuwalna jest też atmosfera jakby znużenia, którą zapewne wzmaga powtarzalność zapisu, ale może nade wszystko powtarzalność każdego kolejnego dnia. Nie można

²¹ AGAD Arch. Radziwiłłów dz. VI, II-80a (numery skanów od PL-1-354_6-2-80a-0076 do PL-1-354_6-2-80a-0090).

oprzeć się wrażeniu, że czas zabawy i uciech funkcjonuje na zasadzie wiecznego powrotu, dzień kończy się i następnie wraca do punktu wyjścia. Kolejny dzień kalendarza przynosi niemal identyczne, mechaniczne odtworzenie poprzedniego, w którym uczestniczy się przede wszystkim cieleśnie powtarzając rytuał. W tym egzystencjalnym kalendarium miasto jest jakby odsunięte, istnieje gdzieś z boku, ale można powiedzieć, że wyczuwalny jest duch drezdeńskiego *milieu* unoszący się nad zapiskami księcia Radziwiłła „Rybeńko”.

Zupełnie inny obraz miasta znajdziemy we wspomnieniach Stanisława Augusta Poniatowskiego z pobytu na dworze saskim. Przyszły król Polski spędza tam sześć wesołych tygodni swojego życia²². I znowuż nie miasto, w ścisłym sensie, będzie głównym przedmiotem opisu. Dla Poniatowskiego pobyt drezdeński to przede wszystkim uczestnictwo w różnorakich zabawach, polowaniach, grach towarzyskich i ucztowaniu. W całej relacji z drezdeńskiego epizodu dominuje indywidualna radość z bycia w centrum biesiadowania, a poetyka opisu zdominowana jest przez afekty. Młody Poniatowski zachwyca się splendorami dworu, żywą konwersacją przy obiadach czy polowaniem królewskim (w nieodległym od Drezna Hubertusburgu), które dość skrupulatnie opisuje²³. I choć większość tych uciech odbywała się poza miastem, poza jego architektoniczno-urbanistyczną strukturą, to można w tym przypadku mówić, że były to „przyjemności mieszkańców miast”²⁴, a ściślej: swity dworu królewskiego.

²² *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór D. Triaire, przekł. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013, s. 81–83.

²³ *Ibid.*, s. 81–82. Na temat pobytu Stanisława Augusta Poniatowskiego w Saksonii zob. T. Kostkiewiczowa, *Pamiętniki Stanisława Augusta na nowo odkryte*, Warszawa 2015, s. 84–85.

²⁴ „Przestrzeń miasta — jak zauważa Aleksandra Norkowska, analizując obraz miasta w tekstach literackich — nie dawała możliwości organizowania pewnego rodzaju rozrywek dostarczających przyjemności. Mam tu na myśli przedstawione w utworach opisy wyścigów konnych, turniejów rycerskich, widowisk na wodzie, które organizuje się na łonie natury, wykorzystując warunki terenowe. Przyjemność, jakiej doznaje uczestnik tego typu wydarzeń, określibyśmy mianem przyjemności mieszkańców miast, w odróżnieniu od przyjemności miejskiej, doznawanej w ściśle określonej przestrzeni architektoniczno-urbanistycznej”; A. Norkowska, *Miasto w literaturze: przestrzeń przyjemności „uczciwej” i „nagannej”*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 91.

Specyfika drezdeńskiej *polis* ukazana w relacji Stanisława Augusta Poniatowskiego ściśle wiąże się z dworem królewskim, to on bowiem organizuje i zespala rytm miasta, nadaje mu znaczenia i konstytuuje jego świetność. Można wszak mówić o przesunięciu centrum miasta, a w zasadzie o centrum „ruchomym”, które wędruje wraz z orszakiem królewskim i jego świtą. Za wcześniej jeszcze, by mówić o zdominowanej przez opisy zabaw towarzyskich i uciech dworu królewskiego wizji Drezna, która rysuje się w relacjach z czasów unii polsko-saskiej. Ale trzeba też zauważyć, że znaczny procent podróżników wywodził się z wysokich warstw społecznych, dla których żywioł towarzyski był nieodłącznym elementem egzystencji i którego szukali też poza granicami kraju.

Oba przykłady — i Radziwiłła, i Poniatowskiego — pokazują odmienny obraz zdarzeń drezdeńskich, jednak w obu relacjach główną atrakcją miasta jest przyjemność zabawy. W obu tych fragmentach dochodzi do swoistego przewartościowania spojrzenia na miasto, które ogniskuje się wokół innych potrzeb, innej aksjologii. Od waloru architektonicznego, urbanistycznego czy historycznego ważniejszy i ciekawszy okazuje się aspekt socjologiczny.

Zgoła odmienny opis Drezna z czasów już po unii zostawił w swoim dzienniku Ignacy Potocki; zacytujmy w całości:

Z Lipska wyjechawszy, dniem i nocą podróż odprawując, przybyliśmy do Drezna 14 [marca]. Ciekawości miasta podczas naszej bytności widzieć nie omieszkaliśmy, jako to: galeryję malowania, Riss Camer, akademiję rysunku, galeryję kopersztychów i różnych ciekawości. Jako też gabinet historii naturalnej, *theatrum*, kościoły, gabinet Pana Lepelt etc.

[...] *Nota bene* w Dreźnie godzin widzenia jest pałac holenderski, ogród wielki, zbiór statui, ogród Moszyńskiej i pałac grafa Brühla.

U dworu byłem przyjęty z wszelką grzecznością. Dwa razy na obiedzie u elektora, dwa u elektorowej wdowy. [...]

10 *aprila* z Drezna wyjechaliśmy²⁵.

Oto przykład jednego z najbardziej lakonicznych i skondensowanych opisów Drezna, przypominający jakiegoś rodzaju skrót z przewodnika i jednocześnie będący jakby wskazówką dla innych podróżnych. Ale trzeba też przyznać, że miasto i sposób jego recepcji przedstawia się klasycznie, zgodnie z dyrektywami:

²⁵ I. Potocki, *Dzienniki i listy z podróży po Europie (1765–1771)*, wstęp i oprac. A. Kucharski, przekł. z łac. K. Gara, [w:] *Staropolskie podróżowanie*, red. B. Rok, F. Wolański, Kraków 2016, s. 178–179.

od architektury, poprzez galerie²⁶, aż do dworskiej wizyty. Jednak miasto, ze względu na oszczędny sposób deskrypcji, jawi się jako zbiór obiektów, choć trzeba podkreślić, że interesujących.

O wiele bardziej rozbudowany, znacznie ciekawszy i przede wszystkim pełniejszy opis Drezna pozostawiła Teofila z Jabłonowskich Sapieżyna²⁷. Swój pobyt w saksońskim mieście rozpoczyna od spacerowania po moście:

Ja zaś z panem Puttkamerem wyszłam zmrokiem na most murowany na Elbie, który łączy stare miasto z nowym. A że ten most jest jedną z najpiękniejszych promenad i wiele w każdy moment znaleźć można ludzi, figurą cudzoziemki wiele ciekawości uczyniłam²⁸.

Jak wynika z dalszych notatek drezdeńskich, Teofila żywo zainteresowana jest zwiedzaniem. Odwiedza wszystkie ważniejsze obiekty architektoniczne miasta — Zwinger, pałac Bruhla, ogrody... — wszystko starannie opisuje. Deskrypcja miasta pióra Sapieżyny nabiera charakteru przestrzennego; miasto, można powiedzieć, zaczyna się „rozpychać”, staje się bardziej terytorialne, mniej ograniczone:

W wieczór byłam na promenadzie w Cwingerze, która jest jedną z najpryncypalniejszych i bardzo ludna. Jest to przestrzeń zamknięta w czterech pawilonach w strukturze rzadkiej piękności. [...]

W środku plac dla promenady, z wielkich drzew samych pomarańczowych zostawiono. Oranżerya ta jedna zawsze była z najświetniejszych w Europie.

[...] pojechałam z księciem Radziwiłłem dla widzenia wielkiego ogrodu, który podczas wojny był obozem prusaków, i szpalery w nim wszystkie podczas wycięte, częścią wypalone. Rezydencya w tym ogrodzie piękna, ale też nadrujnowana. [...] Promenadę tę odbyłam całą w karecie, gdyż ten ogród prócz ekstraordinaryjnej wielkości, żadnej innej osobliwości też nie ma²⁹.

W wieczór w Cwingerze zwyczajną odbyłam promenadę. [...]

Widziałam galeryą obrazów, jedną z najświetniejszych w Europie i zebraną z oryginałów najświetniejszych obrazów. W wieczór promenada w Cwingerze³⁰.

²⁶ Zainteresowanie malarstwem i galeriami nasila się w XVIII wieku; zob. H. Dziechcińska, *Pamiętniki czasów saskich*, s. 87.

²⁷ *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771–1773)*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914.

²⁸ *Ibid.*, s. 77.

²⁹ *Ibid.*, s. 78–79.

³⁰ *Ibid.*, s. 83.

Co ciekawe, Teofila zaczyna postrzegać miasto, co wcześniej się raczej nie zdarzało, jako „przedmiot” historyczny. Przedstawia miasto z perspektywy narracji historycznej, akcentuje uwikłanie miasta w historię, w przetaczające się przez Drezno zawieruchy wojenne. Dzięki takiej perspektywie miasto staje się o wiele bardziej złożone, warstwowe, zostaje przykryte tekstem historii, który należy odczytać, by uzyskać pełniejszy obraz.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na rzecz bardzo istotną. Otóż z zapisków Teofili wynika, że Drezno jest też miastem, po którym się przede wszystkim spaceruje, które sprzyja pieszym wędrowkom. Przechadzka Sapieżyny po mieście nie jest oczywiście jakimś wagabundzkim włóczęgiem się po okolicy, ale można powiedzieć, że przeradza się w gest kulturowy³¹ i jest „doświadczeniem życia miasta poprzez spacerowanie”³². Jak zauważa Stefan Symotiuk: „Spacer w potocznej obyczajowości ma dostarczyć porcji »świeżych wrażeń«, ruchu, inności”³³. Ale też jednocześnie spacer otwiera na przestrzeń wokół i daje możliwość innego, pełniejszego oglądu rzeczy: „chodzi w nim [spacerze — M. P.] o to, aby coś widzieć z daleka i bliska, od frontu i od tyłu”³⁴. Drezno jest też zatem promenadą, osiemnastowiecznym placem spacerowym dla przyjezdnych i jednocześnie jest zasobne w arcydzieła architektury. Można je lepiej poznać spacerując, więcej zauważyć, więcej doświadczyć na swobodnej przechadzce, z czego, zdaje się, korzysta Teofila. W ten sposób rodzi się pełniejszy opis miasta w relacji Sapieżyny: nasycony szczegółami, uwzględniający architektoniczne atrakcje, przedstawiony w kontekście historycznym. Zauważalny w dyskursie diarystki jest indywidualistyczny sznyt, niby utkany z retorycznych wskazań, ale zachowujący „piętno” osobowe.

Jeszcze inny obraz miasta wyłania się z dwóch relacji: jednej pióra Franciszka Ksawerego Bohusza³⁵ i drugiej pióra Stanisława

³¹ H. Paetzold, *Miasto jako labirynt. Walter Benjamin i nie tylko*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o poznawaniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni*, red. E. Rewers, Poznań 1999, s. 113.

³² *Ibid.*, s. 115.

³³ S. Symotiuk, *Filozofia i „genius loci”*, Warszawa 1997, s. 107.

³⁴ *Ibid.*, s. 108.

³⁵ F. K. Bohusz, *Dzienniki podróży*, wstęp i oprac. F. Wolański, Kraków–Wrocław 2014 (część: *Diariusz podróży do krajów zagranicznych z konotacją osobliwości tam postrzeżonych i ogólnymi niektórymi obserwacjami*, podtytuł: *Diariusz podróży po Europie w latach 1777–1778*).

księcia Poniatowskiego³⁶, bratanka króla. Zestawiam je obok siebie bynajmniej nie w celu porównawczym, ale ze względu na pewne podobieństwo w przedstawieniu miasta.

Mimo programowej chyba skrupulatności dziennik Bohusza przynosi nader oszczędny opis Drezna. Nie bez racji wydawca określa relację z podróży Franciszka Ksawerego jako „statystyczno-topograficzną”³⁷ i dodaje:

Z wojażu takiego powstawał nieraz długi rzeczowy opis z obserwacji rzeczywiście obcych krajów. Diariusz Bohusza bystrością i skrupulatnością opisów zwiedzanych krajów świadczy o szerokich już horyzontach umysłowych ich autora, często zdecydowanie bardziej spostrzegawczego niż jego poprzednicy³⁸.

Owa skrupulatność w relacjonowaniu nie zawsze jednak przekłada się na deskrypcję Drezna, w której zdecydowanie dominuje opis przedmiotów zgromadzonych w Zwingerze. Trzeba jednak przyznać, że ta fotograficzna, chciałoby się rzec, skłonność do oddawania szczegółów pozwala na dokładne utrwalenie artefaktów zgromadzonych w mieście. Nie brak jednak obserwacji „przedmiotów” architektonicznych i zachwyty nad organizacją przestrzenną miasta:

Widzieliśmy rzeczy widzenia i podziwienia godne, niedaleko od zamku, w którym elektor sam ze swoją rodziną rezyduje, jest duży. Rektangul wkoło wspianiami z ciosanego kamienia budowlami otoczony, zamiast dachu obszerna prawie dokoła galeria. Wchodząc bramą od zamku, piękny widok w oczy uderzy: kilkaset dużych drzew pomarańczowych z symetrią po kwaterach całego tego placu rozstawionych, miejsce to jest wszystkim bez dystynkcji do przechadzki i do bawienia się nieobronne. Z ogrodu wchodząc frontem na schody rozłożyste, piękną widzieć grootę, z której woda ustawnie płynąca miły sprawuje chłodek³⁹.

Niedaleko tej galerii, ale w innym miejscu, jest gabinet zwany gever-kammer, to jest zbrojownia. Jest to zbiór wszelkiej starożytnej broni [...]. Pałac Japoński jest składem niezmiernej liczby porcelany, która do użycia być może, taksują do miliona talarów. Widzieć tam do sytości figury porcelanowe, psów, wiewiórków, małpów, wilków, niedzwiedziów, lampartów tak wielkich, jak

³⁶ Stanisława księcia Poniatowskiego *Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, oprac. J. Wijaczka, Kielce 2002.

³⁷ F. Wolański, *Wstęp*, [w:] F. K. Bohusz, op. cit., s. XIII.

³⁸ Ibid.

³⁹ F. K. Bohusz, op. cit., s. 10.

są żywe. [...] Warty jest widzenia kościoł katolicki dawniej do jezuitów należący, teraz czarny prostą, ale wspaniałą i śliczną wewnątrz architekturą i przedziwnie pięknymi obrazami ozdobiony. Most na Elbie na kilkunastu z kamienia ciosanego arkadach opierający się, obszerny i wspaniały stare miasto łączy z nowym i jest miejscem ordynaryjnym przechadzki obywateli. Między ogrodem do przechadzki i zabawki prym mają albo co do rozległości swojej, albo co do symetrii i kształtu: ogród Elektorski za miastem, Brylowski w mieście [...]⁴⁰.

Odnoszę wrażenie, że w opisie Bohusza zatracą się osobisty charakter, dyskurs jest chłodny, a opis kształtowany z matematyczną precyzją. Znać tutaj dominujący rys dyrektyw apodemicznych. Miasto, ze swoją architekturą, tętniące życiem, pozostaje jakby trochę na uboczu, widziane z dalszej perspektywy poddane jest rejestrowaniu⁴¹, nie zagłębia się w nie wraz z peregrynantem. Interesujący fragment opisu dotyczy ukształtowania ulic i organizacji życia w mieście, choć w tych opisach też dominuje perspektywa pragmatyczna:

Ochędzoństwo ulic drezdeńskich nieskończenie mi się podobało. Środkiem ulic jest głęboko i szeroko kopany kanał nieznaczną pochodzistością aż do rzeki za miasto. Ten kanał jest sklepiony, a potem równo brukowany, co dziesięć kroków są okna deskami szczylnie pokryte, które gdyby się kanał, w którym miejscu zamulał, otworzyć i przechędożyć można. Rynsztoki po obu stronach ulic w kilkanaście kroków mają także małe okienka swoje dane spazisto, aż do kanału, które woda (żeby najgwałtowniejszy deszcz spadł) od razu ściecze, to czyni, że ulice zawsze są czyste i nigdy nie są smrodliwe. Co dzień rano każdy przed domem swoim zamieść i śmiecie w jedną kupę zebrać musi, są ci, co one zaraz zbierają i wozami za miasto wywożą. Noce w Dreźnie zawsze są światłe, każdy z gospodarzów nie wiem, jak wiele na to do kasy płaci. Zwierzchność zaś czy magistrat utrzymuje tę składkę ludzi, którzy rano chodząc, wszystkie po ulicach latarnie chędożą i kagańce oliwą napełniają, które w nocy każdy z gospodarzów bez żadnej mitręgi zapala⁴².

Bohusz pokazuje Drezno od strony techniczno-organizacyjnej, która zachwyca go pomysłowością rozwiązań inżynierskich

⁴⁰ Ibid., s. 15.

⁴¹ O wyliczaniu, rejestrowaniu oraz sprawozdawczości relacji podróżniczych w XVI i XVII wieku pisała Hanna Dziechcińska (*Pamiętniki czasów saskich...*, s. 73). Z kolei na monotonię relacji podróżniczych wynikającą przede wszystkim z utrwalaonych w tego typu piśmiennictwie schematów zwracał uwagę m.in. Andrzej Cieński (*Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002, s. 106–107).

⁴² F. K. Bohusz, op. cit., s. 17.

i porządkiem; tworzy obraz miasta schludnego, czystego, rozświetlonego, sprzyjającego spacerowiczom. Autor diariusza kreśli pocztówkowy niemal obrazek przedstawiający w pełni i z rozmysłem ukształtowaną *polis*. Fascynuje go porządek społeczny i ład organizacyjny, który z podziwem opisuje. Drezno ukazane więc jest jako idealnie niemal funkcjonujący organizm, określony i zdefiniowany poprzez pragmatykę i w takim pragmatycznym z ducha, niemal naukowym, dyskursie ów obraz się definiuje i zamyka.

Zbliżony pod względem matematycznej niekiedy precyzji jest opis Drezna księcia Poniatowskiego, którego interesowało niemal wszystko. Ale też wyruszył on w kraje niemieckie z jasno wytyczonym celem edukacji gospodarczo-ekonomicznej⁴³. Stąd zapewne walory i atrakcje odwiedzanych miast siłą rzeczy schodziły na plan dalszy. Pobyt w Dreźnie sumiennie jednak odnotował:

Stanąłem w Dreźnie o 2 godzinie po południu, gdzie po obiedzie byłem u pana Zawojkiego [...]. Potym jeździłem do pani Salmurowey, powróciwszy od niej, chodziłem na wały za zamkiem będące i mające na sobie ulice z lip sadzonych, z nich schodami zszedłem do aranżeryi Zwingeru, gdzie widziałem kilka drobnych fontann. Potym naprzeciw zamku poszedłem na drugie lipowe [ulice], za sady formujące wielką aleję nadrzeczną albo raczej galeryją, za sobą mającą pałac dawny Brylowski, w którym widziałem galeryją obrazów i portretów, nic nadto osobliwego nie mającą; najciekawszy jest widok dosyć piękny obozu pod Królikarnią. Wyszędłszy z niej na aleję, z której prospekt wyborny, mianowicie z tego miejsca, gdzie Bryl zwykł był siadywać z ministrami, potym udałem się na róg oddaleńszy tejsze alei, gdzie na będące na tymże rogu rudera dawniejszej Pucelle de Dresde wstąpiwszy, widać Koenigszteyn. Stamtąd udałem się do pałacu księcia Karola Kurlandzkiego⁴⁴.

Podobnie jak Teofila Sapieżyna Poniatowski zdaje relację z przechadzek po mieście. Zresztą rytm spaceru ujawnia się w tekście, kiedy książę kluczy uliczkami miasta, odnotowuje napotkane obiekty, ale też stara się precyzyjnie odtworzyć topografię urbanistyczną: wchodzi na wały, wraca, schodzi schodami, zatrzymuje się przy fontannach, ogląda obrazy, zachwyca się widokiem... Pieszne spotkanie z miastem przypomina tworzenie precyzyjnej mapy spaceru; ma też ta przechadzka charakter indywidualny, może nawet nieco osobisty, zdradzający wszystkie

⁴³ J. Wijaczka, *Przedmowa*, [w:] *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz...*, s. XVII.

⁴⁴ *Stanisława księcia Poniatowskiego Diariusz...*, s. 134–135.

ruchy spacerowicza. I co warto dodać, autor wplata w dyskurs uwagi natury historycznej („Bryl zwykł był siadywać”), które zawsze kontekstualizują i ukonkretniają miejsce⁴⁵. W Dreźnie odwiedza też kolekcję w Pałacu Japońskim, zwiedza galerie, zachwyca się zbiorem klejnotów w „Grynegewelwe”... Powstał zatem niezwykle ciekawy obraz miasta, w opisie którego wyróżnia się przede wszystkim jego atrakcyjny układ przestrzenny oraz liczne zbiory muzealnych artefaktów.

Przedstawione przykłady śladów dreźnieńskich w osiemnastowiecznych relacjach podróżniczych oczywiście nie wyczerpują tematu. Dają jedynie pewien wgląd w kształtowanie się deskrypcji miasta, pokazują też jego zróżnicowanie i różnorakie sposoby przedstawiania zależne od różnych czynników. Dla Stanisława Augusta Drezno to przede wszystkim jego centrum — dwór królewski i wszystko co się z nim wiąże — dla Radziwiłła żywioł zabawy, dla Potockiego zbiór obiektów, dla Teofili Sapieżyny promenada z „najpryncypalniejszymi” miejscami, dla Bohusza miasto to korelacja techniki i pragmatyki, dla księcia Poniatowskiego fascynujący zbiór symbiotycznych elementów...

Zauważalny chronologiczny porządek analizowanego materiału miał na celu wstępne rozpoznanie ewolucji kształtowania się obrazów Drezna. Można ostrożnie stwierdzić, że w czasach saskich, w czasach unii polsko-saskiej, miasto było postrzegane przez pryzmat jego potencjału towarzyskiego (rezydencja króla). Natomiast w późniejszych okresach aspekt towarzyski zaczyna wygasać na rzecz miasta materialnego: architektury, zbiorów, atrakcyjnego układu przestrzennego, ale też jego historii. Daleki jednak jestem na tym etapie od wszelkich uogólnień. Rzecz wymaga jeszcze dalszych badań, tak interpretacyjnych, jak i przede wszystkim archiwalnych.

Bibliografia

- AGAD Arch. Radziwiłłów dz. VI, II-80a (numery skanów od PL-1-354_6-2-80a-0076 do PL-1-354_6-2-80a-0090).
- Bartkiewicz K., *Podróżowanie między Drezniem i Warszawą w czasach saskich*, [w:] *Polska – Saksonia w czasach Unii (1697–1763). Próba nowego spojrzenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998.
- Bohusz F. K., *Dzienniki podróży*, wstęp i oprac. F. Wolański, Kraków–Wrocław 2014 (część: *Diariusz podróży do krajów zagranicznych z konotacją osobliwości tam*

⁴⁵ Na temat zjawiska odwrotnego, dekontekstualizacji, zob. A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2008, s. 182.

- postrzeżonych i ogólnymi niektórymi obserwacjami, podtytuł: *Diariusz podróży po Europie w latach 1777–1778*).
- Bratuń M., „*Ars apodemica*”. *Narodziny – rozwój – zmierzch*, [w:] *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Opole 2003.
- Cieński A., *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002.
- Dziechcińska H., „*Podróż*” w druku i rękopisie, [w:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1990.
- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Dziechcińska H., *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*, Bydgoszcz 1999.
- Iwanowska A., *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej*, [w:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1990.
- Kostkiewiczowa T., *Pamiętniki Stanisława Augusta na nowo odkryte*, Warszawa 2015.
- Krasiński S. B., *Compendium diariuszu niemieckiej, francuskiej, angielskiej, holenderskiej peregrynacji, krotkim opisaniem na kartę wylane i wydane: Jaśnie Wielmożnemu Ojcu i Dobrodziejowi*, s. 1., s. a.
- Krzywy R., *Wędrowki z Mnemozyny. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013.
- Kucharski A., *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.
- Morawska T. K. z Radziwiłłów, *Diariusz podróży 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002.
- Norkowska A., *Miasto w literaturze: przestrzeń przyjemności „uczciwej” i „nagannej”*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Paetzold H., *Miasto jako labirynt. Walter Benjamin i nie tylko*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o poznawaniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni*, red. E. Rewers, Poznań 1999.
- Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór D. Triarie, przekł. W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013.
- Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014.
- Potocki I., *Dzienniki i listy z podróży po Europie (1765–1771)*, wstęp i oprac. A. Kucharski, przekł. z łac., K. Gara, [w:] *Staropolskie podróżowanie*, red. B. Rok, F. Wolański, Kraków 2016.
- Rewers E., *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań 1996.
- Rok B., *Rola podróży w kształtowaniu obrazu świata w mentalności polskiej XVIII wieku*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Edukacja, wykształcenie, wiedza*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2005.
- Rok B., *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 2009, nr 2–3.
- Rok B., *Percepcja rzeczywistości europejskiej staropolskich peregrynantów połowy XVIII wieku*, [w:] *Tożsamość i odmiennność*, red. B. Rok, F. Wolański, Toruń 2011.
- Rok B., *Podróżnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.*, „*Studia Slavica et Balcanica Petropolitana*” 2011, nr 2.
- Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.

- Sajkowski A., *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991.
- Sławek T., *Miasto. Próba zrozumienia*, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków 2010.
- Stanisława księcia Poniatowskiego *Diariusz podróży w roku 1784 w kraje niemieckie przedsięwziętej*, oprac. J. Wijaczka, Kielce 2002.
- Staszewski J., *Polacy w osiemnastowiecznym Dreźnie*, Wrocław 1986.
- Symotiuł S., *Filozofia i „genius loci”*, Warszawa 1997.
- Thornberg J. M., *Hermeneutyka, semiotyka i architektura: ponowne odwiedzin y u Timaios a*, [w:] *Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o poznawaniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni*, red. E. Rewers, Poznań 1999.
- Wichrowska E. Z., *Twoja śmierć. Początki dziennika intymnego w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Warszawa 2012.
- Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008.
- Wolański F., *Inność przestrzeni miasta w relacjach polskich peregrynantów w XVIII wieku*, [w:] *Staropolski ogląd świata – problem inności*, red. F. Wolański, Toruń 2007.
- Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771–1773)*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914.
- Źródła do dziejów staropolskich podróży edukacyjnych*, red. D. Żołądź-Strzelczyk, M. E. Kowalczyk, Wrocław 2017.
- Żyłko B., *Wstęp*, [w:] W. Toporow, *Miasto i mit*, przekł. i oprac. B. Żyłko, Gdańsk 2000.

Dresden in the Accounts of Polish Eighteenth-Century Travellers. A Reconnaissance

[summary]

The article analyses descriptions, memories, and notes on Dresden found in eighteenth-century accounts of Polish travellers. The overarching research objective is to capture the specificity of the way of presenting the city. The ways that Dresden is described are determined by genological diversity of texts, different ways of narration, the use of rhetorical repertoire, and the time of their creation. There are two dominant ways of presenting the city: the first one foregrounds the architectural and historical values, the second one revolves around social life and various kinds of games (redoubts, performances).

Keywords: Dresden, eighteenth century, memoir, diary, city, voyage